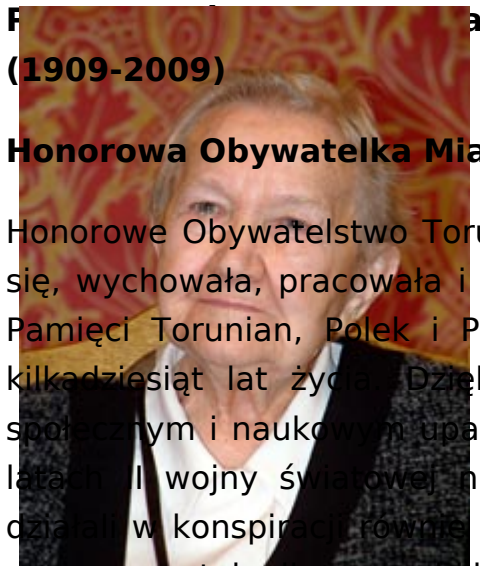


Prof. Generał Elżbieta Zawacka (1992)



(1909-2009)

Honorowa Obywatelka Miasta Torunia

Honorowe Obywatelstwo Torunia otrzymała 22 stycznia 1993 r. W Toruniu urodziła się, wychowała, pracowała i zmarła. Zawsze mówiła o sobie "jestem Pomorzanką". Pamięci Torunian, Polek i Polaków walczących o niepodległość kraju, poświęciła kilkadziesiąt lat życia. Dzięki Jej determinacji, zaangażowaniu oraz inicjatywom społecznym i naukowym upadł powszechny w nauce polskiej mit, że na Pomorzu w latach II wojny światowej nie było konspiracji. Ona udowodniła, że Pomorzanie działali w konspiracji równie dzielnie jak Polacy z innych regionów Polski. Dzięki Jej pracy powstały liczne publikacje oraz pomniki, tablice i obeliski upamiętniające działania niepodległościowe właśnie mieszkańców Pomorza.

Elżbieta Zawacka urodziła się ponad sto lat temu w Toruniu (19 marca 1909) w rodzinie urzędnika sądowego Ładysława i Marianny z d. Nowak. Rodzina Zawackich wraz ze swoim ośmiorgiem dzieci (Marianna, Jan, Alfons, Eryk, Egon, Adelajda, Elżbieta i Klara), w latach gdy te były w wieku szkolnym, mieszkała w niedużym domu na Mokrem. Elżbieta, podobnie jak jej rodzeństwo (z wyjątkiem najstarszej siostry Marynki) w latach dzieciństwa nie mówiła po polsku. W jej domu bowiem, tak jak i w wielu domach toruńskich urzędników w czasach zaboru pruskiego, z dziećmi porozumiewano się jedynie w języku niemieckim. Dlatego gdy nastąpiła wolna Polska, Elżbieta początkowo uczęszczała do gimnazjum z wykładowym niemieckim, a dopiero od roku 1922, zdając egzamin z j. polskiego, do Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu. Po maturze została studentką matematyki na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Zarabiając na studia pracą na toruńskiej poczcie, najpierw uzyskała absolutorium (1931 r.), a następnie tytuł magistra filozofii w zakresie matematyki (1935 r.). Na studiach też po raz pierwszy zetknęła się z Organizacją Przynależności Wojskowej Kobiet, w której działalność bardzo szybko się zaangażowała. Już od 1931 r. uczestniczyła w kursach szkoleniowych na instruktorkę PWK, a latem tego roku wybrała się na pierwszy obóz szkoleniowy w Garczynie koło Kościerzyny. O obozach tych często ciepło wspominała

po latach, przyjaźnie tam zawarte przetrwały bowiem do końca dni osób, z którymi się zaprzyjaźniła. W ideę szkolenia młodych dziewcząt na wypadek wojny uwierzyła bez reszty, w roku 1937 zrezygnowała nawet z pracy nauczycielskiej (była nauczycielką matematyki i wychowania fizycznego w Otorowie, Sompolnie i Toruniu) na rzecz PWK. Wówczas to wyjechała na Śląsk, organizując hufce PWK i wyjeżdżając na obozy szkoleniowe w całej Polsce. Była właśnie na obozie szkoleniowym w Spale gdy wydano nakaz mobilizacyjny. Powróciła zatem do Katowic, gdzie spędziła ostatnie dni sierpnia i 1 września 1939 r., pomagając ludności cywilnej i żołnierzom. 2 września otrzymała rozkaz wyjazdu do Lwowa. Brała zatem udział w obronie tego miasta, a po jego upadku (22 września), powróciła do Torunia. Już w październiku jednak wyjechała do Warszawy, gdzie skontaktowała się ze swoimi koleżankami z PWK, które zaangażowały ją do pracy konspiracyjnej. 2 listopada złożyła przysięgę przed szefem Wydziału Łączności Konspiracyjnej Janiną Karaś, ps. Bronka i powróciła na Śląsk by tworzyć struktury łączności konspiracyjnej i wojskowej służby kobiet. Była też kurierką Komendy Okręgu Śląsk do Komendy Głównej Służby Zwycięstwu Polski-Związku Walki Zbrojnej (KG SZP-ZWZ), przekraczając wielokrotnie granicę między terenami wcielonymi do Rzeszy (do których należał Śląsk) a Generalnym Gubernatorstwem (gdzie znajdowała się Warszawa). I tu atutem okazał się jej perfekcyjny niemiecki, który znała z domu rodzinnego. Chciałoby się powiedzieć, że zaborca zrobił na złość sam sobie, próbując germanizować rodzinę tej właśnie Polki. Elżbieta Zawacka ze swoim świetnym niemieckim, blond włosami i niebieskimi oczami idealnie mogła uchodzić za Niemkę nie wzbudzając podejrzeń tych, których udawało jej się przechytrzyć. Jej sukcesy w pracy kurierskiej szybko doceniła KG ZWZ-AK, przydzielając ją w 1940 r. do pracy w Wydziale Łączności Zagranicznej KG, kryptonim "Załoga", "Łza", "Zagroda". Nie rezygnując z pracy w ramach wojskowej służby kobiet - tu wciąż jako "Zelma", w "Zagrodzie" pod pseudonimem „Zo” - organizowała zachodnie trasy kurierskie i placówkę Wydziału Łączności Zagranicznej w Katowicach (kryptonim "Cyrk") oraz jeździła do bazy w Berlinie przywożąc stamtąd walizki z pieniędzmi potrzebnymi do sprawnego funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego. Do Jej najważniejszych zadań należała misja do sztabu Naczelnego Wodza w Londynie w 1943 r. Jako emisariuszka KG AK miała zreferować Naczelnemu Wodzowi sytuację w okupowanym kraju, wpłynąć na usprawnienie łączności między krajem a Londynem oraz przedstawić konieczność uregulowania praw kobiet-żołnierzy. Do Londynu wybierała się dwukrotnie, po raz pierwszy w grudniu 1942 r. jej misja zakończyła się w Paryżu. Została wycofana z trasy z uwagi na własne bezpieczeństwo oraz bezpieczeństwo ludzi, na temat których informacje posiadała jako emisariuszka. W lutym 1943 r. wybrała się w trasę po raz drugi, po blisko trzech

miesiącach, przechodząc pieszo przez Pireneje, jadąc koleją przez Madryt do Gibraltaru, a potem płynąc konwojem statków wojskowych do Wielkiej Brytanii, dotarła do londyńskiego Hotelu Bristol, w którym znajdował się sztab Naczelnego Wodza. Podczas kilkumiesięcznego pobytu w stolicy Anglii spotkała się z najważniejszymi przedstawicielami polskich władz emigracyjnych, od prezydenta Władysława Raczkiewicza i gen. Władysława Sikorskiego po gen. Kazimierza Sosnkowskiego, czy gen. Józefa Hallera. Przeszła szkolenie spadochronowe, sama także szkoliła cichociemnych w zakresie zachowania się w warunkach konspiracyjnych. Do kraju powróciła skokiem spadochronowym z 9 na 10 września 1943 r., (była jedyną kobietą pośród 316 cichociemnych) i od razu włączyła się ponownie do pracy kurierskiej. Jej misja przyniosła wymierny skutek w postaci dekretu prezydenta o ochotniczej wojskowej służbie kobiet.

Podczas swojej służby wielokrotnie uniknęła aresztowania, dwukrotnie była poddana kwarantannie (odsunięcie od pracy konspiracyjnej z uwagi na zbyt duże ryzyko aresztowania). Udało jej się ująć z życiem podczas dwóch potężnych "wsyp" w "Zagrodzie". Aresztowano Jej rodzinę. Starych rodziców wypuszczono po kilku dniach aresztu, brat Egon zginął w Oświęcimiu, siostra Klara przeszła gehennę w obozie Ravensbrück.

Elżbieta Zawacka brała również udział w powstaniu warszawskim, walczyła na Powiślu. A po upadku powstania wyszła z miasta z ludnością cywilną, z ukrytym w podszewce płaszczka rozkazem gen. Tadeusza Komorowskiego "Bora", dzięki czemu udało Jej się przedostać do Krakowa, gdzie odbudowywała zerwaną łączność z Londynem. Zdemobilizowana została w lutym 1945 r., ale do końca 1946 r. pracowała jeszcze w strukturach Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj i w Zrzeszeniu "Wolność i Niezawisłość". Kontynuowała też, rozpoczęte w czasie wojny, studia z zakresu pedagogiki społecznej, po których ukończeniu (również pod koniec roku 1946) podjęła pracę w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, w którym, w ramach sekcji Przystosowania Wojskowego Kobiet, zajmowała się szkoleniem wojskowym młodych Polek. Z pracy tej jednak zrezygnowała z uwagi na coraz większe naciski władz na indoktrynację polityczną młodzieży, co Elżbiecie Zawackiej nieodpowiadało. Powróciła więc do zawodu nauczycielki, pracując w szkołach w Łodzi i Toruniu. Jednocześnie też, pod kierunkiem wybitnego pedagoga prof. Heleny Radlińskiej, przygotowywała rozprawę doktorską z zakresu pedagogiki społecznej. Po śmierci matki (maj 1951 r.) przeniosiła się do Olsztyna, gdzie 5 września tr. została aresztowana przez funkcjonariuszy

Urzędu Bezpieczeństwa. Zniszczono jej wszystkie materiały badawcze, ją samą natomiast po pięciomiesięcznym śledztwie skazano na 5, a po dwukrotnych odwołaniach, na 7 i 10 lat więzienia za szkodliwą działalność na rzecz państwa polskiego. Elżbieta Zawacka odsiedziała w PRL-owskich więzieniach 4 lata. Była więźniem w Fordonie, Grudziądzu i Bojanowie. We wszystkich więzieniach oprócz wykonywania prac fizycznych, uczyła też swoje współwięźniarki, zwłaszcza kryminalne, matematyki, fizyki, historii oraz j. polskiego. Wyszła na mocy amnestii w lutym 1955 r. Przez kilka miesięcy bezskutecznie poszukiwała pracy, udało jej się zdobyć zatrudnienie dopiero pod koniec 1955 r. Została nauczycielką w Sierpcu, następnie w Liceum Korespondencyjnym w Toruniu, gdzie po kilku latach pracy miała szansę objąć stanowisko dyrektora. Wymagało to jednak "dopełnienia obowiązku" wstąpienia do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej - czego nie zamierzała zrobić. Musiała zatem pożegnać się z tą pracą. Szczęśliwie zdążyła już przygotować i obronić pracę doktorską nt.: "Szkoła korespondencyjna i jej uczniowie", dzięki czemu mogła skorzystać z propozycji pracy w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku (od 1972 r. Uniwersytet Gdański). W roku 1973 była już doktorem habilitowanym, a dwa lata później powróciła do Torunia, gdzie została zatrudniona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z nadzieją na utworzenie samodzielnego Zakładu Andragogiki (kształcenia dorosłych). Była też przedstawicielką Międzynarodowej Rady Kształcenia Korespondencyjnego, działającej przy UNSCO, na Czechosłowację, Polskę i Węgry. Jesienią 1976 r. wyjechała służbowo do Londynu, gdzie spotkała się z przedstawicielami Polonii, dokonała też kwerendy w Studium Polski Podziemnej, przechowującym m.in. materiały archiwalne dotyczące funkcjonowania Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie w latach II wojny światowej. Po powrocie do kraju, już na Okęciu, skonfiskowano jej przywiezione materiały. Urząd Bezpieczeństwa dokonał też rewizji w jej mieszkaniu oraz zakładzie pracy. Konsekwencje tych wydarzeń miały jednak dużo bardziej przykre skutki dla Elżbiety Zawackiej. Stała się ona bowiem niemile widziana w nowotworzonym Instytucie Pedagogiki i Psychologii a Zakład Andragogiki, który tworzyła w nowym Instytucie nie został powołany. Na skutek tych wydarzeń Elżbieta Zawacka bardzo podupadła na zdrowiu, długo się leczyła po przebytym zawale serca. W roku 1978 przeszła na nieplanowaną wcześniej emeryturę. Zrzuciła ukochaną pracę pedagogiczną, nie przestała jednak pracować. Podjęła się upamiętniania działalności ludzi podobnych sobie, żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. Dzięki jej inicjatywie powołano Stowarzyszenie (później Światowy Związek) Żołnierzy Armii Krajowej. Marzyła aby w Warszawie powstało archiwum i muzeum Armii Krajowej. Niestety nie udało jej się tego zrealizować w

stolicy, powiodło się jednak w Toruniu. Najpierw powołała do życia Klub Historyczny, który działał przy toruńskim oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a w 1989 r. wspólnie z prof. Stanisławem Salmonowiczem oraz mgr Grzegorzem Górskim (obecnie prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego), utworzyła Fundację "Archiwum i Muzeum Pomorskie AK". Gromadzone już od lat sześćdziesiątych XX w. przez Elżbietę Zawacką materiały dotyczące dziejów konspiracji na Pomorzu, historii wojennej służby Polek oraz materiały nt. Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ-AK stały się podstawą zbiorów Fundacji. Kierowana przez Elżbietę Zawacką Fundacja zajmowała się (i do dzisiaj się zajmuje) działalnością popularyzującą dzieje II wojny światowej, prowadzi działalność wydawniczą, organizuje konferencje, prelekcje dla młodzieży, wystawy. Funduje pomniki i obeliski. Dwa pomniki Elżbieta Zawacka ufundowała z prywatnych środków: pomnik gen. Marii Wittek (odsłonięty 19 kwietnia 2007 r. na dziedzińcu Muzeum Wojska Polskiego) oraz Obelisk poświęcony Polkom walczącym o wolność i niepodległość Ojczyzny (23 listopada 2007 r., Park Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego). Było to możliwe dzięki skromnemu życiu jakie wiodła, mieszkając przy ul. Gagarina w Toruniu.

Elżbieta Zawacka za swoją działalność niepodległościową była doceniona w latach wojny, została wówczas odznaczona m.in. dwukrotnie Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Walecznych. W latach 1945–1989 doceniana przez środowiska polonijne, a szykanowana przez władze PRL-u. Po roku 1989 Jej zasługi zostały dostrzeżone i uhonorowane przez władze III RP. Odznaczona m.in. Orderem Orła Białego, mianowana do stopnia podpułkownika, pułkownika i generała (2006 r.), a w 1996 r. na wniosek Uniwersytetu Mikołaja Kopernika nadano Jej tytuł profesora nauk humanistycznych. Warto też dodać, że już w latach osiemdziesiątych XX w. władze UMK powołały komisję rehabilitującą pracowników naukowych, którzy musieli wcześniej "porzucić" pracę na uczelni. W ramach rekompensaty za poniesione krzywdy Elżbieta Zawacka otrzymała do pomocy w pracach archiwalnych etat, na którym pracowała osoba zatrudniona w Bibliotece Głównej UMK. Na tym etacie w latach 2000–2009 pracowała osobista sekretarz gen. Elżbiety Zawackiej.

Elżbieta Zawacka była niewątpliwie człowiekiem wielkiego formatu. Nie rozpamiętywała trudnych lat komunistycznych szykan, skupiała się na tym co jeszcze było do zrobienia. Mawiała: "[...] nawet te kilka lat w więzieniu... Nie, to nie było ważne. Ważne jest to, co jest jeszcze do zrobienia [...]" ["Miałam szczęśliwe życie", Fundacja Filmowa AK, 2005].

Gen. bryg. prof. dr hab. Elżbieta Zawacka zmarła 10 stycznia 2009 r., siedem dni później została pochowana z honorami wojskowymi na cmentarzu Św. Jerzego w Toruniu. Fundacja, którą utworzyła gen. Elżbieta Zawacka, od marca 2009 r. ma nazwę: Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek (www.zawacka.pl).

oprac. Katarzyna Minczykowska

Autorka jest wiceprezesem Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej oraz doktorantką Wydziału Nauk Historycznych Uni-wersytetu Mikołaja Kopernika, przygotowującą biografię gen. Elżbiety Zawackiej.

[>>> Wróć do listy Honorowych Obywateli Miasta Torunia](#)

- [Powrót](#)
- [Udostępnij na: X](#)
- [Udostępnij na: FB](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)